

Sobociński, Władysław

Sprawy "warszawskie" przed sądami Księstwa Warszawskiego

Przegląd Historyczny 81/3-4, 611-623

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI

Sprawy „warszawskie” przed sądami Księstwa Warszawskiego

1. UWAGI WSTĘPNE

W procesach sądowych znajdują odbicie różne ludzkie konflikty. Pomijam w tym szkicu sprawy osób („stron”) o wysokim statusie społecznym oraz sprawy polityczne. Zajmę się procesami osób mniej ważnych, zamieszkałych w Warszawie i dobrze znanych ówczesnym Warszawianom i dzisiejszym varsavianistom, figurujących nawet w słownikach biograficznych. W treści ich życiorysów brak czasem ważnych danych wskutek pominięcia źródeł sądowych (wyroków, pism procesowych itp.)¹.

Głównym źródłem mej pracy jest „Dziennik Wyroków Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego”². Ten urzędowy periodyk ukazywał się „oddziałami”, po kilka lub kilkanaście wyroków. Tworzono z nich tomy z jednolitą numeracją wyroków i stron: I (siedem oddziałów, stron 402), II (sześć oddziałów, stron 398)³. Uzupełnieniem są źródła pamiętnikarskie, materiały z opracowań varsavianistycznych itp.

Sąd Kasacyjny Księstwa działał na podstawie dekretu z 3 kwietnia 1810⁴. Opierał się na kasacji francuskiej, jednak z wieloma odchyleniami. Konstytucja Księstwa powierzała funkcje kasacyjne Radzie Stanu. We Francji władze te powołano osobno: w 1790 r. Tribunal (od 1804 r. Cour) de cassation, w 10 lat potem Conseil d’Etat jako organ polityczno-administracyjny. W Księstwie Warszawskim Radę Stanu jako Sąd Kasacyjny zorganizowano osobno, a organizację pozostałych jej funkcji objęto dekretem z 19 września 1810⁵.

Wzorem francuskim sądownictwo Księstwa opierało się na dwóch instancjach (wyjątkowo jednej), które rozpatrywały sprawy tak pod względem merytorycznym (ustalenie i ocena faktów) jak prawnym. Od wyroku ostatecznego (instancja II, niekiedy I) i osiągającego przez to moc sprawy osądzonej i podległej wykonaniu — co wyraźniej występowało w procedurze francuskiej niż w jej adaptacji polskiej — przysługiwała kasacja jako jeden (najważniejszy) spośród nadzwyczajnych środków odwoławczych. Podstawą kasacji mogło być tylko naruszenie przez sąd *a quo* prawa w określonych przypadkach (francuskie „otwory kasacyjne”); określały je przepisy, a także doktryna i praktyka. Nasz dekret z 3 kwietnia 1810 formułował dość samodzielnie siedem „powodów” (dziś przyczyn lub podstaw) naruszania prawa, które jedynie upoważniały do wniesienia skargi kasacyjnej (rekursu). W razie stwier-

¹ Zob. np. W. Sobociński, *Rada Stanu Księstwa Warszawskiego jako Sąd Kasacyjny*, „Archeion” t. LXXVII, 1984, s. 42, przyp. 122.

² Dalej DW, następnie będę podawał tom, numer wyroku, numerację stron i datę wyroku Sądu Kasacyjnego (w skrócie: SK).

³ Tom ten obejmował wyroki z 1812 r., do 26 października; reszty wyroków zapadłych w końcu tego roku nie zdążono już opublikować.

⁴ „Dziennik Praw” [dalej: DP] t. II, s. 151—185.

dzenia w zaskarżonym wyroku, że choćby jedna z przyczyn prawnych kasacji została naruszona, wyrok ulegał skasowaniu i sprawę odsyłało do ponownego, „suwerennego” rozpatrzenia innemu sądowi tego samego stopnia jak ten, który wydał wadliwy wyrok. W razie zaś ustalenia, że wyrok nie zawierał żadnej z podanych w nim przyczyn kasacji, rekurs ulegał oddaleniu i wyrok stawał się nieodwołalny (*irrevocable*). Zdarzało się też, że wyrok wniesiono do kasacji bez powołania się na żadną z uzasadniających ją przyczyn; wtedy Sąd Kasacyjny bez rozprawy publicznej (inaczej niż we Francji) odrzucał skargę „jako nie mogącą być przyjętą do instrukcji” (dalszego postępowania), co powodowało również nieodwołalność zaskarżonego wyroku.

Chociaż rola Sądu Kasacyjnego ograniczała się do oceny prawnego stanu sprawy, musiał on z tego punktu widzenia ustosunkować się i do ustaleń faktycznych sądu *meriti*. Dlatego w wyrokach kasacyjnych podawano główne ustalenia faktów („czynów”) i dowodów oraz przebiegu procesu w sądzie, którego wyrok zaskarżono. Nie była zaś jasna, podobnie jak dzisiaj, granica między „czystym” faktem a prawem. Norma prawna miała często wpływ na dokonywanie ustaleń faktycznych, co przyczyniało się do zbliżenia tych dwu pojęć i utrudniało Sądowi Kasacyjnemu ich rozróżnienie, tak że niekiedy dokonywał sam oceny faktów wychodząc poza swe właściwe funkcje kontrolno-prawne⁵. Dodać trzeba, że sędzia ustala i ocenia fakty, podobnie jak historyk, celem poznania prawdy możliwie obiektywnej. W pracy sędziego, opartej na Code de procédure civile (stosowanym u nas do 1876 r.) dążenie do prawdy obiektywnej było hamowane przez jego zbytnią kontradymyktoryjność (zbieranie zasadniczo przez same strony materiałów procesowych, dowolne dysponowanie przez nie przedmiotem sporu i sposobami jego dochodzenia). Osiągana tą drogą prawda miała charakter często bardziej formalny niż obiektywny. Nie lepiej lecz raczej gorzej było, według Allgemeine Gerichtsordnung für die Preussischen Staaten, którą sądy Księstwa stosowały jeszcze do 1809 r. w sprawach zaczętych pod rządami pruskimi. Ordynacja ta dawała w procesie główną rolę sędziemu, a cechując się dużym formalizmem, nakładała na niego wprawdzie obowiązek dążenia do prawdy, ale przez wykorzystywanie dobranych przez siebie wszelkich materiałów, nawet wbrew wyraźnej woli stron. W związku z tym przewidywano kontrolę, widocznie potrzebną, przeciw naruszaniu przez sędziego swego „prawa i obowiązku” przez „dowolność, stronnictwo, lekkomyślność lub pośpiech”. Dlatego istniał w procedurze pruskiej system trzech instancji, przy czym instancja trzecia, tzw. rewizja (w istocie nadapelacja), miała władzę równie merytoryczną, jak dwie poprzednie, nie ograniczoną tylko do wykrywania błędów prawnych. Wyrok rewizyjny był prawomocny, ale przewidywano jeszcze nadzwyczajne środki prawne, które mogły go obalić. Istnienie w Księstwie Warszawskim tych dwóch systemów prawno-procesowych, jak i znajomość dawnej procedury polskiej prowadziły do mieszania różnych pojęć i instytucji przy stosowaniu w praktyce procedury francuskiej.

Sprawy opisane niżej dotyczyły zupełnie odmiennych dziedzin życia społecznego. W pierwszej z nich są to stosunki osobiste, rodzinne. Następna miała za przedmiot interesy kredytowo-handlowe między jedną firmą kupiecką, a jej dwoma kontrahentami, każdym z osobna. Zwracając główną uwagę na stronę faktyczną nie pomijam też aspektów prawno-procesowych, tak odmiennych od dzisiejszych. Będzie to ważne nie tylko dla historycznego kształcenia kultury prawnej prawników zawodowych, którym studia dają zaledwie bardzo ogólne zarysy historii prawa, bez wnikania w sytuacje konkretne. Z prawem obowiązującym stykają się w stopniu bliższym lub dalszym wszyscy członkowie społeczeństwa we własnych sprawach.

⁵ DP t. II, s. 379—426. Niektóre przepisy tego dekretu dotyczyły także kasacji.

⁶ G. M a r t y, *La distinction du fait et du droit*, Paris 1929, s. 175—278; M. W a -

Łączy się z tym nacisk na popularyzację prawoznawstwa, co nie powinno pomijać i nawiązań porównawczych z historycznymi aspektami życia tak w dziedzinie prawnoprywatnej jak publicznej.

2. MAŁŻEŃSTWO I ROZWÓD „HRABINI” — AKTORKI

Wiadomo, że sławna aktorka warszawska Józefa Truskolaska (córka aktorów Dominika i Agnieszki) zawarła 10 maja 1801 związek małżeński ze Stanisławem Ledóchowskim, synem wojewody czernichowskiego⁷. Małżeństwo 20-letniej Józefy, wychowywanej skromnie przez matkę, ze starszym od niej o lat 17, zamożnym i pełnym męskiego temperamentu Ledóchowskim nie mogło być udane, zwłaszcza że pochodzili z tak różnych sfer społecznych. Od początku musiało dochodzić między nimi do częstych scysji i bolesnych zadrażnień. Cierpieć na tym musiała szczególnie Ledóchowska, skoro od niej wyszła inicjatywa rozwiązania ich stosunku na drodze sądowej.

Na charakter Ledóchowskiego rzucają światło wzmianki o jego długoletnim pożyciu w młodości z wdową po wojewodzie inflanckim J. T. Zybergu. Henrieta z Działyńskich Błędowska przyjaźniła się z Ludwiką (pieszczotliwie Lilką) Denhoffówną, wspominając o niej często jako o córce Zybergowej, znała też jej brata Ludwika (urodzonego w 1794 r.)⁸. S. Uruski omawiając rodzinę Denhoffów wspomina o trzech synach Ledóchowskiego z Zybergową⁹. Na tej podstawie można przyjąć, że Ledóchowski miał z Zybergową czworo dzieci, które ochrzczono, dla uniknięcia skandalu, z nazwiskiem jego matki (Denhoffówny z domu). Były to wiadomości niedokładne, utrzymywano je w tajemnicy — nie można jednak, idąc za zdaniem komentatorki wspomnień Błędowskiej i ustaleniami Uruskiego odmawiać im cech prawdopodobieństwa, bliskiego pewności. A znowu zaraz po rozwodzie ze swoją pierwszą żoną w końcu 1805 r. Ledóchowski zawarł drugie małżeństwo z Elżbietą Hoffmanówną, z którą miał troje dzieci (najstarszy Franciszek urodził się w 1806 r.)¹⁰.

Nieco informacji o przebiegu sprawy sądowej, która doprowadziła do rozwiązania małżeństwa Ledóchowskich przynosi tylko wyrok Sądu Kasacyjnego Księstwa Warszawskiego z 8 września 1810¹¹. Sprawa zaczęła się w Sądzie Konsystorskim

ligórski, *Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy między faktem a prawem*, Lwów 1935, *passim*.

⁷ Zob. życiorys Ledóchowskiej w *Słowniku biograficznym teatru polskiego* i w PSB t. XVI (tamże życiorys Stanisława Ledóchowskiego); J. Lipiński, *Józefa Ledóchowska*, Warszawa 1963.

⁸ H. Błędowska, *Pamiętka przeszłości*, Warszawa 1960, s. 475, 494.

⁹ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. III, Warszawa 1906, s. 152.

¹⁰ Rodzin z nazwiskiem „Hoffman” było u nas kilka, m.in. dwaj profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, albo Karol Boromeusz, mąż Klementyny z Tańskich. Ledóchowski ożenił się, być może, z córką jednego z trzech braci Hoffmanów, oficerów polskich, nobilitowanych w 1781 r. Zob. *Wielka Encyklopedia Ilustrowana* t. XXIX, Warszawa 1900, s. 154. Datę urodzenia Franciszka zob. A. Boniecki, *Herbarz polski* t. XIV, Warszawa 1911, s. 60 (z informacją o metryce „u św. Andrzeja”).

¹¹ DW t. I, nr 3, s. 4—7: „w sprawie Stanisława hrabi Ledóchowskiego radcy w Ministerium Policji, czyniącego rekurs — przeciw Józefie z Truskolaskich Ledóchowskiej, powoda separowanej małżonce, w Warszawie przy ul. Ś. Jerzego pod liczbą 1790 mieszkającej” (był to dom należący jeszcze w 1819 r. do „masy spadkowej” po księciu Józefie, zob. *Źródła do dziejów Warszawy II: Wykaz nieruchomości m. Warszawy z 1819 r.*, wyd. J. Kazimierski, Warszawa 1966, s. 40, 59). Dekret nominacyjny dla „ur. Stanisława Ledóchowskiego na radcę” zob. DP dotyczący się Nominacji Urzędników, Warszawa 1811, s. 99.

(katolickim), gdzie wniosła ją (jako powódka) Józefa Ledóchowska uzyskując 23 października 1805 wyrok, który orzekał „separację wieczną między stronami z przyczyny tylko wspólnego zezwolenia małżonków”¹². Trzeba wyjaśnić, że według prawa pruskiego były właściwe w sprawach małżeńskich zasadniczo sądy zwyczajne (świeckie), które trzymały się przepisów Landrechtu (z części II, tyt. 1) opartych na regulacji protestanckiej. Dla katolików dopuszczano jednak ich sądy wyznaniowe, jako „jurysdykcję nadzwyczajną”, za zgodą obu stron katolickich¹³.

Mimo, że separacja nastąpiła za zgodą obu stron, Ledóchowska chcąc uniknąć pretensji ze strony męża, wysunęła na rozprawie w Sądzie Konsystorskim jakieś zarzuty przeciwko niemu. Treść zarzutów pominięto dyskretnie w wyroku kasacyjnym; podano tylko oświadczenie Ledóchowskiej, że stawiała je nie dla szkody mężowi, „nie do oskarżenia go celem ściągnięcia na niego kary, lub otrzymania dla siebie satysfakcji — — lecz jedynie do poparcia praw swoich, jakie do uzyskania rozwodu mieć rozumiała”. Mowa tu o rozwodzie, gdyż według przepisów prawa pruskiego orzeczenie stałej separacji między małżonkami katolickimi miało wszystkie skutki cywilne zupełnego rozwiązania małżeństwa¹⁴. Ledóchowskiej zależało na tym, aby rozwód cywilny jako skutek orzeczonej separacji kanonicznej nie opierał się na jej winie.

Natomiast Ledóchowskiemu, skoro tylko uzyskał upragniony rozwód, brakowało jeszcze uznania sądowego, aby jego była (według prawa cywilnego) żonę uznano wyraźnie za stronę winną, gdyż wtedy utraciłaby ona stan i nazwisko męża, zaś dokonany na jej rzecz zapis 18 tys. złp mógłby być przez niego odwołany z powodu niewdzięczności (Landrecht, część II, tyt. 1 paragrafy 739, 743, 775). Powołując się na te przepisy Ledóchowski, po wyroku konsystorskim, wystąpił do sądów pruskich, aby orzekły, że rozwiązanie małżeństwa nastąpiło z winy żony, gdyż — jak twierdził — dopuściła się względem niego injurii, tj. zniewagi przez stawiane mu zarzuty (Landrecht, część II, tyt. 20, paragrafy 231, 543, 545, 555)¹⁵. W odpowiedzi jako pozwana Ledóchowska przytaczała to samo, co w Sądzie Konsystorskim.

Nie wiadomo, w ilu instancjach pruskich toczyła się sprawa z powództwa Ledóchowskiego, ani też kiedy jedna ze stron podniosła sprawę na nowo w sądach polskich, co mogło nastąpić w sądownictwie zorganizowanym przez Komisję Rządzącą dopiero po zniesieniu tzw. *iuristitium* (zawieszenia sądenia ważniejszych spraw cywilnych, wprowadzonego uchwałą z 30 stycznia 1807), co nastąpiło na mocy dekretu z 12 grudnia t.r.¹⁶ — albo w sądach nowych powołanych aktami ministra sprawiedliwości z maja 1808 r. Sprawa trafiła w każdym razie do Sądu Apelacyjnego Księstwa, co według dekretu z 20 maja 1808 mogło dojść do skutku nawet wtedy, gdyby zapadł wyrok pruski w instancji III, tj. w Tajnym Trybunale Najwyższym berlińskim, a wyrok ten doręczono stronom zamieszkałym na terytoriach polskich odebranych Prusom dopiero po 14 stycznia 1807 (dacie ustanowienia Komisji Rządzącej)¹⁷. Można przypuszczać, że tak właśnie było, gdyż w Sądzie Kasacyjnym nie wspomniano potem o żadnym wyroku pierwszej instancji polskiej (był-

¹² Cytaty w tekście pochodzą z treści wyroku kasacyjnego, jeżeli nie podaje się innego źródła.

¹³ *Allgemeine Gerichtsordnung für die Preussischen Staaten* z 1793 r. część I, tyt. 2, par. 7, punkt 2. Zob. wyżej.

¹⁴ *Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten* z 1794 r., część II, tyt. 1, par. 734. W tekście podaję przepisy Landrechtu wymienione w wyroku kasacyjnym, z ogólnym wskazaniem na ich treść.

¹⁵ W tekście wyroku kasacyjnego jest tu pomyłka, gdyż paragrafy 231 i 555 nie mają związku ze sprawą (powinno być zapewne: 538 i 553).

¹⁶ DP t. I, s. 1—2.

¹⁷ DP t. I, wyd. I, nr 3, s. 29—31.

by nią warszawski Sąd Apelacyjny według przepisów Komisji Rządzącej lub zorganizowany w jego miejsce od maja 1808 r. Trybunał Cywilny departamentu warszawskiego). Wyrok zaś Sądu Apelacyjnego Księstwa z 4 września 1809 oddalający roszczenia Ledóchowskiego opierał się na innych przepisach, niż powoływane przez niego (zob. wyżej), a to na paragrafach 539, 541 i 552 części II, tyt. 20 Landrechtu, uzasadniających, że „krzywdzące uwagi” Ledóchowskiej w stosunku do byłego męża nie miały na celu znieważenie go, lecz chciała w ten sposób wykazać i obronić swe prawa. Na tej podstawie Sąd Apelacyjny uwolnił obie strony od winy rozwiązania małżeństwa i przyznał Ledóchowskiej „imię [tj. nazwisko — WS] męża i zapis na 18 tys. złp”.

Po tym wyroku Ledóchowski zwrócił się do tegoż Sądu z żądaniem restytucji, tj. wznowienia postępowania (w procedurze cywilnej francuskiej używano starego terminu *requête civile*, oznaczającego dawniej: „uprzejma prośba”). Był to również, jak kasacja, nadzwyczajny środek odwoławczy, którego można było użyć jedynie ze ściśle określonych przyczyn, tyle że nie tylko prawnych, ale i faktycznych (błąd, podstęp itp.) i skierowany do tego samego sądu, który wydał zaskarżony wyrok. Nie wiadomo co Ledóchowski zarzucał w tym wypadku wyrokowi z 4 września 1809. Zapewne zależało mu tylko na przeciąganiu sprawy, gdyż w terminie (drugim po odroczeniu pierwszego) Ledóchowski jako powód (tj. strona wnosząca skargę restytucyjną według terminologii pruskiej) nie stawiał się w sądzie, a właściwie nie stawiał się jego adwokat, bo w sądach Księstwa, zgodnie z procedurą francuską, obowiązywał przymus adwokacki.

Początkowo strona pozwana (Ledóchowska ze swym adwokatem) złożyła wniosek o uznanie sprawy za upadłą, jak tłumaczono francuskie *péremption*; byłoby to jednak możliwe tylko wtedy, gdyby powód nie popierał sprawy przez trzy lata, co w tym wypadku nie zachodziło¹⁸. Nic dziwnego że Sąd „po usunięciu tego wniosku sprawę wprowadzać nakazał”. Pozwana zażądała wtedy wydania wyroku, a Sąd nie uznając za słuszne przyczyn restytucji wskazanych przez powoda odmówił jej wydania wyrokiem z 9 kwietnia 1810. Sąd Apelacyjny oparł się tu na art. 154 procedury francuskiej i zgodnie z interpretacją tego przepisu przyjętą na ogół we Francji, orzekł zaocznie przeciw niestającemu powodowi (skarżącemu)¹⁹.

Ledóchowski mógł w ciągu ośmiu dni wnieść tzw. opozycję (sprzeciw — WS) do Sądu Apelacyjnego, który wydał wyrok zaoczny i tą drogą starać się o uzyskanie restytucji w swej sprawie. Nie widząc jednak szans jej uwzględnienia, a chcąc przeciągnąć sprawę zwrócił się do Sądu Kasacyjnego ze skargą (rekursem) przeciw obu wyrokom uzyskanym w apelacji²⁰. Wyrokowi z 4 września zarzucał sprzeczność z wyraźnym prawem obowiązującym w czasie rozwodu, tj. z przepisami Landrechtu, na które się powoływał w Sądzie Apelacyjnym²¹. Wyrok zaś z 9 kwietnia 1810 winien być skasowany, gdyż — zdaniem Ledóchowskiego — Sąd stanowiąc w nim o rzeczach nieządanych (łac. *extra petitum*), a przez to rozciągnął swą władzę „nad legalny obręb”²². Zasądzenie *extra petitum* miało zapewne wynikać z tego, że Ledóchowska (przez swego adwokata) domagała się upadku sprawy, a Sąd Apelacyjny zamiast tego wydał wyrok zaoczny. Zgodnie z wnioskami swej Komisji

¹⁸ *Code de procédure civile*, art. 397—401. Zob. A. E. Pigeau, *La procédure civile* t. I, Paris 1807, s. 473 n.

¹⁹ Była to jedyna w orzecznictwie Sądu Kasacyjnego Księstwa wzmianka o wyroku zaocznym przeciwko powodowi. W dzisiejszych procedurach cywilnych wyrok zaoczny wydaje się tylko przeciw niestającemu pozwanemu.

²⁰ Zob. wyżej i przyp. 11.

²¹ Zob. wyżej. Podpadało to pod art. 10, punkt 1 dekretu o Sądzie Kasacyjnym. Zob. wyżej i przyp. 4.

²² Art. 10, punkt 3 tegoż dekretu.

Podañ i Instrukcji oraz prokuratora Sąd Kasacyjny, już na podstawie treści skargi uznał, że powołane w niej przyczyny kasacyjne są „nieprawne” przeciw obu wyrokom i nie mogą być podstawą ich skasowania. Dlatego bez rozprawy 14 września 1810 odrzucił skargę Ledóchowskiego „jako nie mogącą być do instrukcji przyjętą” (wyrok taki nazywano w praktyce naszego Sądu Kasacyjnego „rezolucją”)²³. Od jej daty Ledóchowski nie mógł już wnieść w tej sprawie żadnego środka odwoławczego, a wyrok przyznający byłej żonie jego nazwisko oraz ważność zapisu dokonanego na jej rzecz stał się całkiem prawomocny, niewzruszalny według doktryny francuskiej²⁴.

W Landrechcie pruskim pozostawiono sumieniu małżonków katolickich, których rozwód wynikał ze stałej separacji udzielonej przez Konsystorz ich wyznania — czy mogą zrobić z tego użytek i zawrzeć nowe małżeństwo²⁵. Ledóchowski nie miał skrupułów i zrobił taki użytek zaraz po wyroku separacyjnym²⁶. Jak widać, po romansie z wojewodziną miał upodobanie do kobiet mniej świętego pochodzenia. Drugie małżeństwo zawarł oczywiście w kościele protestanckim, którego wyznawczynią była zapewne E. Hoffmanówna. Według praw i zasad Kościoła katolickiego pozostawało nadal ważne jego pierwsze małżeństwo, separowane, a drugie było nieprawne i ściągało na Ledóchowskiego z pewnością kary kościelne o charakterze religijnym. Dla zawarcia go przed duchownym protestanckim nie miał zresztą potrzeby zmienić swego dotychczasowego wyznania²⁷.

Ledóchowska natomiast pozostała wierną prawu Kościoła i nie zawarła drugiego małżeństwa. Łączyły ją bliskie stosunki z młodszym nieco od niej aktorem Ignacym Werowskim, który miał żonę i dzieci, co musiało wywoływać zgorszenie. Jak wynika z opisu K. W. Wójcickiego było to uczucie raczej li tylko platoniczne, wolne od zmysłowości. Łączyło się z przygotowaniem do wspólnych ról w teatrze: próby te odbywały się w obecności i z udziałem starej Truskolaskiej, z którą Ledóchowska mieszkała²⁸. Nosiła też do końca życia nazwisko swego męża (według Kościoła byli z Ledóchowskim nadal małżeństwem, tylko separowanym) i nie miała nic przeciw tytułowaniu jej hrabiną. Wyrok Sądu Apelacyjnego nie zawierał orzeczenia o zachowaniu przez Ledóchowską stanu męża, gdyż pochodziła z rodziny szlacheckiej, chociaż ubogiej. Gdyby jednak Stanisław Ledóchowski miał tytuł hrabiego, orzeczenie takie byłoby potrzebne, gdyż prawo pruskie uznawało tytuły rodowe²⁹. Jednakże tytuł hrabiowski uzyskali w Wiedniu tylko dwaj bracia Stanisława, Antoni i Ignacy Ledóchowscy, jemu zaś tytuł ten nie przysługiwał³⁰. Redagujący wyrok Sądu Kasacyjnego Ludwik Osiński, pisarz tego sądu wspominał dwukrotnie z naciskiem o „Stanisławie hrabi Ledóchowskim”, upoważniając niejako urzędowo „Józefę z Truskolaskich Ledóchowską” (wymienioną tak w wyroku trzy razy) do posługiwania się tym tytułem, chociaż przy jej nazwisku nie umieszczono go. Było to zrzeczne sformułowanie, na które mógł się zdobyć utalentowany Osiński, zwłaszcza że liczył się ze swym teściem Wojciechem Bogusławskim, u którego na scenie Ledóchowska była ulubioną aktorką. Co innego, że za dyrektorstwa Osińskiego w Teatrze Narodowym dochodziło do zatargów między nim a „pierwszą gwiazdą” jeg

²³ Zob. wyżej.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Allgemeines Landrecht* cz. II, tyt. 1, par. 735.

²⁶ Zob. wyżej, s. 613.

²⁷ *Allgemeines Landrecht* cz. II, tyt. 11, paragrafy 435, 436, 442, 443.

²⁸ K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie* t. I, Warszawa 1974, s. 102—107, 389 n.

²⁹ *Allgemeine Gerichtsordnung* cz. I, tyt. 2, par. 42.

³⁰ *Spis szlachty Królestwa Polskiego*, Warszawa 1851, pod „Ledóchowski”.

sceny, której osobiste aspiracje tak umiejętnie poparł w redakcji wyroku kasacyjnego.

Zwrócę tu jeszcze uwagę na różnice między ustaleniami sądowymi, a autorami wspomnień, których pamięć słabła w miarę upływu lat. K. W. Wójcicki poznał Ledóchowską, gdy „liczyła już czwarty krzyżyk” i mieszkała w domu jego rodziców przy ul. Podwale 521—522³¹. W „Cmentarzu Powązkowskim” Wójcicki domyślał się jeszcze, że inicjatywa rozwiązania małżeństwa wyszła od Ledóchowskiej; informuje też o jej dużych wydatkach na wytworne stroje, czego nie mogła pokryć z samej pensji pobieranej w Teatrze³². Jego wspomnienia z lat siedemdziesiątych są dalsze od prawdy. Najpierw pisze, że „zakochał się w niej szalenie hr. Ledóchowski i ożenił. Ale wkrótce rozdzielili się ze sobą. Ledóchowski ofiarował znaczną sumę, ażeby jego nazwiska nie nosiła, ale obrażona artystka odrzuciła dar hojny i została przy nim”³³. Nieco później Wójcicki pisze to samo, ale ze zmianami: że Ledóchowski po ślubie „wkrótce [ją] porzucił, ofiarując znaczną sumę, aby zezwoliła na rozwód. Artystka chętnie dała się nakłonić do rozwodu, ale odmianę nazwiska stanowczo odrzuciła”³⁴. Tymczasem według wyroku omówionego tu wyżej, Ledóchowska sama wystąpiła do sądu i wyprocesowała sobie nie tylko prawo do nazwiska, i do zapisu męzowskiego, ale nawet używania hrabiowskiego tytułu, choć ten jej mężowi prawnie nie przysługiwał.

3. ROZRACHUNKI BANKOWO-KUPIECKIE SPADKOBIERCÓW KLEMENSA BERNEAUX

Nazwisko Klemensa Berneaux i członków jego licznej rodziny zapisało się mocno w historii Warszawy na przełomie XVIII—XIX w., by już w drugim dziesiętku lat XIX w. zniknąć z wykazu jej mieszkańców (raczej: właścicieli posesji warszawskich)³⁵. Do sądów Księstwa Warszawskiego trafiły dwie znane sprawy już „successorów” Klemensa, obie wynikające ze stosunków kredytowo-handlowych sprzed powstania Księstwa; wytoczono je dopiero w Księstwie, nie chciano więc widocznie dochodzić odnośnych pretensji w sądach pruskich. Być może liczone się z dużym rygoryzmem prawa pruskiego w sprawach opiekuńczych, co dotknęłoby pod względem majątkowym spadkobierców Klemensa.

Klemens Berneaux przybyły z Francji został w 1774 r. zaliczony w poczet obywateli Warszawy, a w 1790 r. zaszczycony nobilitacją. Najpierw prowadził w spółce z innym Francuzem handel winny i galanteryjny na Rynku Starego Miasta³⁶. W 1782 r. założył własną firmę handlową, prowadząc dodatkowo operacje bankowe. Udzielał m.in. pożyczek Stanisławowi Augustowi, który dzięki temu uwolnił go od represji ambasadora rosyjskiego za podejrzane związki z rewolucyjną Francją (na adres Berneaux przychodziły stamtąd listy do agenta francuskiego w Warszawie). W 1789 r. nabył dwie posesje na rogu ulic Marszałkowskiej i Hożej, gdzie zbudował pałacyk z ogrodem i budynkami gospodarczymi³⁷. Po powrocie z zesłania (za udział w Insurekcji) w 1796 r. posiadłość tę sprzedał. Był zresztą właścicielem

³¹ K. W. Wójcicki, *Pamiętniki* t. I, s. 105, 389.

³² Tenże, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, Warszawa 1855 t. II, s. 23.

³³ Tenże, *Pamiętniki* t. I, s. 102.

³⁴ Tamże, s. 168.

³⁵ Brak tego nazwiska (pisano czasem Berno) w *Wykazie nieruchomości m. Warszawy*, zob. wyżej przyp. 11. Życiorys Klemensa Berneaux w t. I PSB.

³⁶ Zob. T. Kurowski, *Pamiętnik miasta Warszawy* t. I, Warszawa 1949, s. 13.

³⁷ S. Herbst, *Dom bankiera warszawskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1951, nr 1, s. 150 n.; tenże, *Ulica Marszałkowska*, wyd. 2, Warszawa 1978, s. 66 (ze sprostowaniem informacji z wyd. I, 1949 r., jakoby dom ten zbudował S. A. Graenkel w 1827 r.).

kilku majątków ziemskich. Zmarł około 1802 r. pozostawiając żonę Ludwikę Chappiseaux de la Grange, dwie córki i czterech synów.

W czasie gdy toczyły się wspomniane procesy dzieci nie były jeszcze pełnoletnie; prawo pruskie wymagało do tego ukończenia 24 lat życia, zaś chełmińskie, które obowiązywało w Warszawie do 1797 r., 21 lat, podobnie jak Kodeks Napoleona. Berneaux ustanowił dla dzieci opiekunów. Byli nimi: Dominik Borakowski, prawnik, zajmujący po usunięciu Prusaków coraz wyższe stanowiska sądowe (prezes Sądu Głównego m. Warszawy, od 22 kwietnia 1808 sędzia apelacyjny Księstwa³⁸) i Jerzy Jakub Küssel, kupiec przybyły z Prus, dostawca dla wojsk francuskich w 1807 r., później właściciel nabytego majątku Małocice³⁹.

Prawo chełmińskie regulowało stosunki majątkowe między małżonkami na zasadzie wspólności, tak że po śmierci jednego z nich drugi otrzymywał połowę spadku, a tylko połowa przypadała dzieciom. Prawo pruskie było dla małżonka-spadkobiercy mniej łaskawe, jednak w tym zakresie pozostawało w mocy i po 1797 r. dotychczasowe prawo lokalne⁴⁰. W każdym razie żona K. Berneaux występowała jako główna spadkobierczyni, do niej też zwracano się urzędowo o pożyczkę dla Komisji Rządzącej⁴¹.

Do Trybunału Cywilnego w departamencie warszawskim „sukcesorowie niegdy Klemensa Berneaux, tj. Ludwika z domu Lagrange matka, Julianna córka, Augustyn, Aleksander i Henryk synowie Berneaux w asystencji opiekunów” pozwali „Józefa Benjamina Adalberga, negocjanta w Warszawie przy ul. Leszno pod l. 660 mieszkającego”⁴². W pozwie żądano zapłaty 10% od sumy trzech tysięcy czerwonych zł (tj. dukatów, 18 złp za 1 dukat) — a więc 300 dukatów. Sumę tę określono jako „nadgrode”, a spór o nią wynikł „z rekonesansów Dworu Austriackiego”, tj. za tymczasowe zaświadczenia wydane przez Austrię za długi Rzeczypospolitej i Stanisława Augusta, które rządy zaborcze przejęły na mocy konwencji petersburskiej z 26 stycznia 1797⁴³. Widocznie Adalberg odstąpił K. Berneaux te papiery po cenie nominalnej, zaś ich wartość kursowa okazała się o 10% mniejszą — stąd żądanie „nadgrody”, to znaczy tu wynagrodzenia szkody (*Schadenersatz, récompense*)⁴⁴. Wyrok Trybunału (nie podano jego daty) zapadł na korzyść spadkobierców Berneaux i Adalberg zaskarżył go do Sądu Apelacyjnego. Ten w wyroku z 24 kwietnia 1810 (w Wydziale I) nie tylko utrzymał w mocy decyzję I instancji, ale dodał klauzulę, że suma 300 dukatów ma być zapłacona przez Adalberga „w brzmących pieniądzach kurs w kraju mających z procentem 5 od sta”. Adalberg wniósł do kasacji rekurs już nie przeciw przyznaniu „nadgrody”, chociaż uważał, że prawnie się nie należała, lecz wystąpił tylko przeciw klauzuli, wyżej wspomnianej.

³⁸ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski [dalej: *Materiały*], Kraków 1918, s. 307; DP t. I, wyd. 1, nr 3, s. 47 n.

³⁹ Zob. *Materiały*, s. 322, 325, 400 n., 519; D. Rzepiewska, *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807—1864*, Warszawa 1982, s. 194, 256.

⁴⁰ *Allgemeines Landrecht* cz. II, tyt. 1, par. 360 n. Zob. też J. W. Bandkie, *Ius Culmense*, Warszawa 1814, rozdziały (*capita*) 121, 173.

⁴¹ W piśmie z 2 lipca 1807 o zebranie 3 tys. dukatów od najpoważniejszych firm jest na czele *la veuve Berneaux*, na czwartym miejscu Küssel. *Materiały*, s. 519, nr 27.

⁴² DW t. I, nr 32, s. 97—100, wyrok SK z 22 marca 1811. Z dzieci pominięto Zofię i Ludwikę; brak także adresu strony powodowej (tu zaskarżonej do kasacji; nie wiadomo, jak było w pozwie). J. B. Adalberg (Adelberg) był bankierem pruskim. O firmie „Adelberg i Benisch” w czasach pruskich wspominał S. Kempner, *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej* t. II, Warszawa 1922, s. 69. Zob. też *Materiały*, s. 148.

⁴³ J. Siemieński, J. Stojanowski, *Aktualność długów Stanisława Augusta*, PH t. XXIV, 1924, s. 61 n. (tu nazwa rekognicje, zamiast rekonesanse).

⁴⁴ Znaczenie wyrazu „nadgroda” (lub „nagroda”, używanego wtedy rzadko) zob. B. Linde, *Słownik języka polskiego* t. III.

Zapłata spadkobiercom Berneaux 300 dukatów w banknotach austriackich o wartości nominalnej, byłaby niewątpliwie dla nich krzywdząca, gdyż dopuszczano je tylko w transakcjach sprzed traktatu w Schönbrunnie po kursie ciągle spadającym, coraz to niższym od wartości nominalnej⁴⁵. Z drugiej strony zasądzenie tej sumy w monetach o pełnej wartości, a powiększonej o odsetki za 10 lat Adalberg uważał za swą krzywdę. Rekurs oparto na tej przyczynie, że „Sąd Apelacyjny władzę swoją nad legalny obręb rozciągnął, stanowiąc względem rzeczy nieżądanych”, gdyż „sukcesorowie Berneaux tego nie żądali, ani prawnie żądać nie mogli”⁴⁶.

Wprawdzie ze strony sukcesorów usiłowano udowodnić, że w Sądzie Apelacyjnym był złożony nowy wniosek o zapłatę w monetach z odsetkami 5% — jednak w Sądzie Kasacyjnym stwierdzono, że w aktach dwóch poprzednich instancji nie było takiego dodatkowego wniosku. Co więcej, wniosek taki byłby prawnie niedopuszczalny, gdyż art. 464 procedury francuskiej zakazywał wysuwania w apelacji nowych żądań; przepis ten dopuszczał tylko żądanie w apelacji dodatkowo odsetek, ale tylko za czas od wyroku I instancji. Musiano to rozumieć ze strony sukcesorów Berneaux, powołując się zarazem na przepisy Landrechtu — m.in. w części I, tyt. 5, par. 258, gdzie postanowiono, że gdy w umowie nie oznaczono rodzaju pieniędzy, obowiązuje zapłata w monecie srebrnej mającej kurs w kraju (*auf Silbercourant*). Mylnie chyba podano też par. 248 tejże części i tytułu Landrechtu (przepis ten dotyczył ustalenia miejsca płatności, które nie było w tej sprawie sporne); był to chyba par. 284 o obowiązku wynagrodzenia przez dłużnika wszelkich szkód z nienależytego wykonania umowy. Powołano się też na Ordynację sądową pruską nakazującą sądowi z urzędu przyznawać odsetki, gdy się stronie według prawa należą, chociaż sama ich nie żąda (część I, tyt. 23, par. 58)⁴⁷.

Sąd Apelacyjny oparł się widocznie na tych przepisach pruskich przyznając z urzędu spadkobiercom Berneaux zapłatę „nadgrody” w pieniądzu kruszcowym, z odsetkami („prowizją”). Jednak zdaniem rekursującego (Adalberga), które podzielił Sąd Kasacyjny, przepisy pruskie nie mogły już mieć zastosowania w tej sprawie, wytoczonej po wprowadzeniu do Księstwa Warszawskiego Kodeksu Napoleona i procedury cywilnej francuskiej. Na tej podstawie uwzględniono rekurs Adalberga, kasując wyrok Sądu Apelacyjnego częściowo, „jedynie tylko co do jednego punktu nakazu zapłaty w brzęczących, kurs w kraju mających pieniądzech, z prowizją”, zgodnie z przyczyną podaną w skardze kasacyjnej. Stosownie do zasad kasacji sprawa miała przejść celem ponownego rozsządzenia tego jednego punktu do Wydziału IV Sądu Apelacyjnego. Spadkobiercy Berneaux, którzy ponieśli znaczne koszty związane z tym postępowaniem kasacyjnym, zapewne skorzystali z możliwości nowego odwołania do Sądu Apelacyjnego, gdzie — jak poprzednio — mogli liczyć, jak się zdaje, na jakiś wpływ sędziego D. Borakowskiego, który jako opiekun nie mógł zasiadać w składzie sądzącym, ale spotykał się z członkami tego składu, swoimi kolegami. Musieli bowiem spadkobiercy Berneaux czuć się pokrzywdzeni, gdyby na mocy wyroku kasacyjnego otrzymali należną, ich zdaniem, sumę w zdewaluowanych banknotach i bez odsetek — zwłaszcza że w dotychczasowym postępowaniu doszło do tego z winy obrońców sądowych, którzy nie złożyli tam stosownych wniosków w przedmiocie zapłaty i odsetek. Co do zapłaty w kruszcu stanowisko Sądu Kasacyjnego budziło zresztą wątpliwości. Zobowiązanie Adalberga pochodziło bowiem z umowy zawartej według prawa pruskiego, więc na mocy ustawy przechodniej do Kodeksu Napoleona z 10 października 1809 odnośne przepisy

⁴⁵ Zob. szczegóły w dekreście z 7 grudnia 1809 (DP t. II, s. 101—105).

⁴⁶ Zob. wyżej, s. 631 i przyp. 22.

⁴⁷ Było to charakterystyczną cechą procedury sądowej pruskiej, w przeciwieństwie do cywilnej procedury francuskiej, zob. wyżej, s. 628.

Landrechtu (zob. wyżej w tekście) miały nadal zastosowanie do zobowiązań z ówczesnych umów⁴⁸. Natomiast w sprawie zapłaty odsetek obowiązywał teraz bez wątpienia art. 464 procedury francuskiej, a nie przypisy Ordynacji sądowej pruskiej, które — jak to ustalił Sąd Kasacyjny w kilku swych wyrokach — z chwilą wydania wspomnianej ustawy przechodniej nie mogły być stosowane nawet do spraw pochodzących z czasów pruskich zaczętych w ówczesnych sądach⁴⁹.

Druga sprawa wynikała z pozwu, którym Marcjalis Richard „kupiec i obywatel warszawski, zostając od lat wielu w stosunkach handlowych z niegdy Klemensem Berneaux” domagał się od jego spadkobierców sum z rachunku przedłożonego im na początku 1809 r.⁵⁰. Zdaniem Richarda należały mu się od byłego współnika za odstąpione weksle Tepperowskie, liczone po 36% ich wartości nominalnej, dwie sumy: 9806 i 737 czerwonych zł, a prócz tego odsetki od tych sum i agio po 1 złp „od każdego dukata” (zapewne to jakieś dodatkowe wynagrodzenie należne Richardowi w związku z dokonaniem tej transakcji)⁵¹. Spadkobiercy Berneaux mieli wprowadzić w rękach akt cesji (tj. przelewu tych dwóch sum na ich ojca) — z notatką Richarda, „że za powyższe pretensje zupełnie został zaspokojony” — lecz z ksiąg handlowych i papierów po ojcu ustalili, że pokwitowanie dotyczyło odbioru tylko drugiej kwoty, podczas gdy Richard nie otrzymał należności za weksle odstąpione na pierwszą, większą sumę⁵². Cena weksli wynosiła jednak według własnoręcznej notatki Klemensa Berneaux nie 36, lecz tylko 28% ich wartości nominalnej.

Wynika z tego, że spadkobiercy Berneaux uważali się wprowadzić za zobowiązanych do niebagatelnej sumy, wynoszącej — licząc dukat po 18 złp — 176 508 złp, a po dodaniu do tego 9806 złp tytułem agia i odsetek za kilkanaście lat wypadało łącznie ponad 200 000 złp. Zmniejszenie tej kwoty o 8% liczonych od nominalnej wartości weksla, zredukowałoby ten dług o około 1/3. Tymczasem Trybunał Cywilny I Instancji, do którego Richard wniósł spór, wyrokiem z 16 maja 1810, uzależnił przyznanie mu obu sum po cenie 36% od złożenia przysięgi, „jako za należytość swoją w żaden sposób nie był zaspokojony”⁵³. Był to tzw. wyrok przedstanowczy, o charakterze czysto formalnym, gdyż wykonanie przez Richarda przysięgi miało zadecydować o wyniku sprawy⁵⁴. Trybunał nie wziął pod uwagę, że spadkobiercy Berneaux przyznając należność pierwszej sumy, zarazem dowodzili księgami i papierami ojca zapłatę drugiej sumy, która się Richardowi już nie mogła należeć. Ich

⁴⁸ DP t. II, s. 84—96, art. 13.

⁴⁹ Zob. wyroki SK z 24 maja, 25 października i 3 listopada 1811. DW t. I, nr 51, s. 195, nr 79, s. 333 i nr 80, s. 342.

⁵⁰ DW t. II, nr 27, s. 118—123, wyrok SK z 16 marca 1812. Ta sprawa, jak i podobna, winna w pierwszej instancji wpłynąć do trybunału handlowego; te jednak zaczęto organizować dopiero na mocy dekretu z 24 marca 1809, który wprowadzał do Królestwa francuski Kodeks handlowy (Code de commerce z 1807 r.), zob. DP t. I, s. 239—241. W sprawach handlowych stosowano procedurę przyspieszoną, co jednak w naszym sądzie kasacyjnym nie było, jak widać, możliwe.

⁵¹ Weksle Piotra Teppera miały kurs tak niski po jego (i innych bankierów warszawskich) bankructwie w 1793 r. Komisja Bankowa powołana do układów z wierzycielami i likwidacji mas upadłościowych zakończyła swe prace dopiero w końcu 1803 r. Zob. W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 r.*, Warszawa 1937, s. 29 n., 193 n.

⁵² Był to dowód „z przyznania” określony w art. 1354—1356 Kodeksu Napoleona (dalej przy cytowaniu artykułów tego kodeksu KN).

⁵³ Przysięgę z urzędu z art. 1366—1369 KK (tzw. supletoryjna, uzupełniająca) sędzia nakazywał jednej ze stron, gdy okazało się, że ma ona jakieś dowody, ale nie wystarczające do usprawiedliwienia jej żądania. W tym wypadku Trybunał powoływał się też na to, że Richard jako kontrahent pozostający przy życiu może „pewniejszą mieć wiadomość o akcie cesji”.

⁵⁴ *Code de procédure civile*, art. 452, zdanie 2.

przyznanie było tylko częściowe, co do sumy pierwszej, nie przyznawali też ceny weksli po 36%, lecz tylko 28%, przy czym powoływali się na kurs według ustaleń Komisji Bankowej⁵⁵ oraz na świadka adwokata Szperlińskiego, który brał udział w transakcji wekslowej Richarda z Berneaux zapewne jako pośrednik lub doradca prawny.

Spadkobiercy Berneaux odwołali się do Sądu Apelacyjnego. Jego Wydział IV wyrokiem z 3 października 1810 oddalił pretensję Richarda do sumy 737 czerwonych zł, której zapłata była stwierdzona dokumentem „autentycznym”, tj. księgami handlowymi firmy Berneaux⁵⁶. Natomiast co do sumy „przez sukcesorów Berneaux niezaprzeczonej” (kwestionowali tylko cenę weksli za nią odstąpionych) dopuszczono Richarda do przysięgi, „jako — umówił się po 36 procentu, i że mu ten umówiony procent nie był wypłacony”. Dopuszczalność tej przysięgi opierała się na tym, zdaniem Sądu, jakoby Richard miał tzw. początek dowodu na piśmie⁵⁷. Chodziło o wspomnianą notatkę jego zmarłego kontrahenta, z której jednak wynikała niższa cena weksli, niż to według swego twierdzenia miał zaprzysiąc Richard.

Nic dziwnego, że spadkobiercy K. Berneaux, na czele z „Ludwiką z Chapessanów — pozostałą wdową” wnieśli skargę do Sądu Kasacyjnego przez mec. Franciszka Dornfelda⁵⁸. Po stronie Richarda występował mec. Ksawery Kiedrzyński⁵⁹. Zgodnie z wywodami skargi Sąd Kasacyjny przyjął, że notatka zmarłego K. Berneaux nie mogła służyć za żaden dowód ani jego „początek” dla Richarda, gdyż wbrew jego twierdzeniu określała cenę weksli Tepperowskich nie na 36, lecz na 28% ich wartości nominalnej. Natomiast spadkobiercy Berneaux, prócz tej notatki, której należało dać wiarę, podobnie jak ich przyznaniu, że Richard nie otrzymał zapłaty pierwszej z sum za weksle po cenie ustalonej ze swym byłym współnikiem — mieli jeszcze dowód z ksiąg handlowych, a ten był uznawany nie tylko przez prawo francuskie obowiązujące w Księstwie⁶⁰, ale — jak dodatkowo stwierdził Sąd Kasacyjny — również przez pruski Landrecht, „pod którego powagę wspomniane negocjacje doszły do skutku”⁶¹.

Wywody strony przeciwnej uznawały notatkę K. Berneaux w dalszym ciągu za „początek” dowodu dla Richarda, uzasadniający prawo sądu do nakazania mu z urzędu przysięgi na okoliczność, jaka cena należała mu się za weksle. Mec. Kie-

⁵⁵ Zob. przyp. 51.

⁵⁶ Pojęcie „dowodu autentycznego” zob. w art. 1317 (akt urzędowy) i w art. 1322 KN (akt z podpisem prywatnym).

⁵⁷ Był to każdy akt pisemny strony zaskarżonej, który czynił prawdopodobnym fakt przytoczony przez skarżącego (art. 1347 KN). Pozwalał on na wyjątek od zasady, że czynność na kwotę powyżej 150 fr. (tj. 240 złp) może być udowodniona tylko aktem autentycznym, a nie przez świadków lub przysięgę strony. W Trybunale I Instancji, gdzie zaczęła się sprawa, spadkobiercy Berneaux nie byli jednak stroną skarżącą (byli pozwanymi). Notatka ich ojca nie mogła więc mieć cechy „początku dowodu na piśmie” dla Richarda, zwłaszcza że wynikała z niej mniejsza cena weksli niż żądana przez niego.

⁵⁸ Jako wnoszących skargę podano wdowę (tylko z nazwiskiem rodzinnym i to zniekształconym) i wszystkie sześcioro dzieci Berneaux oraz obu opiekunów. Wszyscy mieli „obrane dla niniejszej sprawy mieszkanie” w domu przy ul. Senatorskiej 463 (dawna własność rodziny Berneaux, po sprzedaży pałacyku przy ul. Marszałkowskiej-Hożej).

⁵⁹ „Powołany do kasacji” M. Richard był „zamieszkały przy ul. Krakowskie Przedmieście 412” (w istocie według wykazów nieruchomości warszawskich z tego czasu powinno być: 419; była to kamienica dwupiętrowa).

⁶⁰ Art. 1330 KN i art. 12 Kodeksu handlowego (zob. wyżej przyp. 50). Na nich opierał się już Sąd Apelacyjny, odrzucając żądanie Richarda co do zapłaty 737 czerwonych złp, według ksiąg już dokonanej na jego rzecz.

⁶¹ Część II, tyt. 8, par. 569 — o *volle Beweiskraft* ksiąg w stosunkach handlowych między kupcami, jeżeli księgi były prowadzone *gehörig*.

drzyński wskazywał przy tym na subtelne rozróżnienie między rodzajami przysięgi tzw. supletoryjnej (nakazywanej przez sąd z urzędu w określonych wypadkach) z art. 1366 i 1369 KN, przy czym jego zdaniem przysięgę z art. 1366 mógł sędzia nakażać dowolnie, bez żadnych ograniczeń⁶². Starał się też wykazać, że według prawa pruskiego, na mocy którego dokonano czynności będącej przedmiotem sporu, pierwszeństwo do dowodu przysługiwało Richardowi jako znającemu osobiście sprawę, podczas gdy spadkobiercy Berneaux mogliby przysięgać tylko o tym, czego nie wiedzą (*de ignorantia*), a takiej przysięgi nie przewiduje prawo francuskie⁶³. Zresztą zdaniem mec. Kiedrzyńskiego kwestia oceny dowodów nie mogła być rozpatrywana w postępowaniu kasacyjnym, lecz podobnie jak ustalanie faktów przysługiwała wyłącznie instancjom niższym. W istocie w praktyce procesowej francuskiej uznawano prawo Sądu Kasacyjnego do oceny dowodów, jeżeli określały je wyraźne przepisy prawne. Tej zasady trzymał się też Sąd Kasacyjny Księstwa⁶⁴.

Nie rozprawiając się wprost z zarzutami obrońcy Richarda Sąd Kasacyjny przyznawał, że spadkobiercy Berneaux mieli, jeżeli nie zupełny dowód, to przynajmniej jego „ważny początek”; Sąd Apelacyjny dopuszczając przysięgę Richarda obraził więc art. 1367 KN, podobnie jak art. 1369, który mógłby być zastosowany, gdyby „było zupełnym niepodobieństwem dojść inaczej wartości rzeczy” (tj. ceny weksli)⁶⁵. Dopatrzył się też Sąd Kasacyjny obraży art. 1356 KN, według którego dowód z przyznania strony (tu: spadkobierców Berneaux, że suma 9806 czerwonych zł nie była zapłacona Richardowi) „nie może być przeciw niej dzielona”, tj. należało dać wiarę również ich twierdzeniu, popartemu notatką ojca, o niższej cenie weksli, niż domagał się Richard. Wynikało to wyraźnie z tekstu tego przepisu. W wywodzie mec. Dornfelda jest o tym wzmianka opisowa (bez powołania art. 1356 KN), że notatka K. Berneaux „powinna służyć jako dowód ceny weksli, kiedy służyła za dowód głównej pretensji”, mimo że na akcie cesji M. Richard kwitował odebranie obu sum⁶⁶.

Sąd Kasacyjny po tak dokładnym i przekonującym uzasadnieniu swego stanowiska skasował zaskarżony wyrok apelacyjny z 3 października 1810. Koszty postępowania kasacyjnego nałożono na Richarda, a sprawę przekazano do powtórnego rozpatrzenia Wydziałowi III Sądu Apelacyjnego. Można wątpić, aby Richard

⁶² Było to mieszanie znaczenia dowodowego przysięg w systemie francuskim i pruskim. Przysięgę deferowaną (stanowczą) uznawano we Francji za środek uzależniający wyrok od woli stron (składała ją jedna strona na mocy umowy z drugą, art. 1357—1365). Inne znaczenie miała tzw. przysięga supletoryjna (zob. wyżej, przyp. 53). W Ordynacji sądowej pruskiej były te same rodzaje przysięg (część I, tyt. 10, paragrafy 245—379 i tyt. 22, par. 1—45). Uznawano je jednak za odwołanie się do Boga celem ustalenia prawdy przez przysięgającego na żądanie strony przeciwnej lub sądu. Mec. Kiedrzyński mieszając znaczenie przysięg z art. 1366 i 1369 KN z odpowiadającymi im rozróżnieniami pruskimi powoływał się na zdanie prawników biorących udział w dojściu do skutku Kodeksu Napoleona (radcy stanu Bigot de Préamenu i trybuna Favarda).

⁶³ Przysięgę *de ignorantia* przewidywano w Ordynacji pruskiej właśnie od spadkobierców (cz. I, tyt. 22, par. 6).

⁶⁴ Zob. G. Marty, op. cit., s. 180 n i DW t. I, nr 79, s. 328—344, wyrok SK z 25 października 1811.

⁶⁵ Art. 1367 KN (w związku z art. 1366) nie zezwalał na dowód z przysięgi Richarda, gdyż był stroną pozbawioną innych, częściowych dowodów („ogoloconą” z nich, jak to wtedy tłumaczono). Art. zaś 1369 KN był też przeciwko Richardowi, gdyż spadkobiercy Berneaux mieli możliwość powołania się na notatkę ojca i zeznania świadka.

⁶⁶ Był to przejaw formalizmu procesu francuskiego, gdyż przyznanie strony nie musiało w całości polegać na prawdzie; chodziło nie tyle o poznanie prawdy, ile o wiarygodność, prawdopodobieństwo. W Ordynacji sądowej pruskiej, opartej na zasadzie oficjalno-słędczej, nie ma przepisu analogicznego do art. 1356 KN.

zdecydował się prowadzić powtórnie proces w apelacji, chociaż uzasadnienie Sądu Kasacyjnego było pod względem prawnym przeciwne jego żądaniu, zaś ustalenie jej stanu faktycznego, jako podstawy decyzji sądu, zależało w zupełności od oceny faktów, przedstawionych jednakowo przez obydwie strony.

Rodzina Berneaux likwidowała w czasach Księstwa Warszawskiego interesy z okresu prowadzenia firmy przez ojca, uzyskując częściowe uznanie swoich pretensji przez sądy. Z prowadzenia firmy widocznie zrezygnowano i, być może, poszczególne członkowie rodziny osiedlili się w wiejskich posiadłościach ojca, co wymagałoby zbadania⁶⁷.

⁶⁷ Według *Spisu szlachty* z 1851 r. (zob. przyp. 30) tylko jeden z synów August uzyskał nowe szlachectwo. Według D. Rzepniewskiej (op. cit., s. 13) brak wzmianek o majątkach posiadanych przez synów K. Berneaux; praca ta obejmuje jednak tylko najbliższe Warszawy okręgi woj. mazowieckiego.